CENA EGZEMPLARZA 10 gr

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Na Gródku 2, telefon nr. 173-02. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Nr. 21 | Kraków, sobota 3 kwietnia 1937 r. | Rok I

Wojska rządowe odnoszą poważne sukcesy

Zajęcie ważnych pozycyj strategicznych

Andujar. Korespondent Havasa donosi, że pomimo ulewnego deszczu, kolumna rządowa, operująca w części południowej odcinka Pozoblanco, posunęła się wczoraj o 8 klm w kierunku Villaharta i zajęła wzgórze Buenavista. Pod wieczór oddziały te zbliżyły się na odległość mniej niż 7 klm od Villaharta. Inna kolumna rządowa, działająca Penaroya, zajęła Arconocosilla, miejscowość o poważnym znaczeniu strategicznym, która dominuje nad węzłem komunikacyjnym.

W ciągu dnia wczorajszego wojska rządowe na odcinku tym posunęły się naprzód o ok. 20 klm.

Walencja. Havas dowiaduje się, iż rząd republikański będzie reprezentowany na uroczystościach koronacyjnych króla Jerzego VI przez ambasadora, osobistość ze świata politycznego oraz generała. Nazwiska członków tej delegacji nie zostały jeszcze opublikowane.

Madryt. PAT. Rada obrony Madrytu wydała komunikat, donoszący, że na froncie Guadalajara oddziały wojsk rządowych **posunęły się w kierunku Villa Nueva i Arsecilla.**

Na froncie aragońskim pozycje powstańców Jadraque i Almadrones były silnie ostrzeliwane przez baterie rządowe.

Madryt. PAT. Donoszą z Bilbao:

Rozpoczęte we czwartek operacje na odcinku Gorbeo zakończone zostały z powodzeniem i cały ten obszar znajduje się w rękach wojsk rządowych. Podczas ostatniego ataku powstańcy zaskoczeni nagłym natarciem, wycofali się, pozostawiając na placu boju ok. 20 trupów i porzucając 4 mitraliezy i 35 karabinów.

Na odcinku Ochandiano trwa nacisk powstańców i toczą się krwawe walki, zwłaszcza Aramayona. Wojska rządowe stawiają energiczny opór, przypuszczając kontrataki na pozycje nieprzyjacielskie. Artyleria niszczy ugrupowania przeciwnika, który ponosi dotkliwe straty.

Madryt. Według komunikatu oficjalnego wszystkie ataki wojsk powstańczych na odcinku Jarama zostały odparte. Nieprzyjaciel wycofał się z wielkimi stratami.

Wojska rządowe zawładnęły poważnymi pozycjami strategicznymi, dominującymi nad drogą do La Coruna. Na liniach rządowych zjawiła się znaczna ilość dezerterów z wojsk powstańczych.

Paryż. Havas donosi z Barcelony, iż Taradellas, któremu prezydent Companys powierzył misję utworzenia rządu, dotychczas nie zdołał doprowadzić do porozumienia pomiędzy dwiema organizacjami syndykalistycznymi: konfederacją narodową pracy i związkiem generalnym pracy. Taradellas poinformował o powstałej sytuacji Companysa.

Paryż. PAT. Havas donosi z Walencji: **Samoloty rządowe bombardowały i ostrzeliwały z karabinów maszynowych** kolumnę 50 samochodów ciężarowych w pobliżu Penaroya.

Na odcinku północnym eskadra samolotów rządowych rzuciła liczne bomby na krążownik „Espana", który został trafiony przez bomby i pośpiesznie wycofał się.

Na froncie aragońskim samoloty zbombardowały stację Calatayud, gdzie stały liczne wagony, załadowane materiałem wojennym.

Paryż. Agencja Havasa donosi z Kowna, iż parlament przyjął projekt ustawy o **zakazie wyjazdu i werbowaniu ochotników do Hiszpanii.** Wykroczenia przeciwko ustawie podlegają karze 6 miesięcy więzienia.

Paryż. PAT. Kapitan i załoga parowca hiszpańskiego „Marcaspio", **który został zbombardowany** i osiadł w pobliżu wybrzeży na mieliźnie, — przesłuchani przez żandarmerję w Dax, oświadczyli, iż zostali zaskoczeni przez okręty wojenne powstańców w odległości mili od brzegu. Z tych oświadczeń wynikało, iż atak nastąpił na terytorialnych wodach francuskich. Zeznaniom tym przeczą nadbrzeźni mieszkańcy, którzy widzieli błysk po wystrzałach armatnich, a następnie słyszeli przynajmniej po upływie 30 sekund huk wystrzałów.

Prawdopodobnie więc atak nastąpił w odległości przynajmniej 6 lub 7 klm od wybrzeża, a więc poza pasem 3-milowym wód terytorialnych.

Dotkliwy brak zboża na rynkach światowych

Londyn. tel. wł.

Sytuacja na rynku zbożowym żywo interesuje prasę angielską. Analizując przyczyny ostatniej zwyżki cen pszenicy na rynku międzynarodowym „Times" ogłasza opinię kół fachowych, które zwyżkę cen przypisują olbrzymim zakupom, jakie ostatnimi czasy poczyniły Niemcy i Włochy.

Oba te państwa, które dążą do samowystarczalności w zakresie zboża, miały w ubiegłym roku marne zbiory i ponieważ nie publikują one danych statystycznych, przemysł zbożowy nie orientował się co do faktycznej sytuacji w tych krajach.

Nieoczekiwane skupywanie pszenicy przez Niemcy i Włochy wywołało niespodziewaną reakcję.

Wielki import, dokonywany przez te kraje, mimo wysokich cen, świadczy o wielkich brakach, odczuwanych przez Niemcy i Włochy. Włochy zaczęły sprowadzać większe ilości zboża z Argentyny w ubiegłym roku.

Eksport zboża z Argentyny w I. kwartale br. był tak poważny, że rząd argentyński zapowiedział możliwość wydania zarządzenia, zakazującego eksportu pszenicy do końca miesiąca kwietnia br. Zapowiedź ta ze swej strony wpłynęła na dalszą zwyżkę cen.

Następnym powodem zwyżki cen pszenicy jest fakt, że nadwyżka zapasów zboża zmniejszyła się w ostatnich czasach w głównych krajach produkujących. Od dwóch lat z rzędu w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie z powodu suszy zbiory były znacznie niższe niż przeciętnie w latach ubiegłych. Przypuszczać należy, że nadwyżki światowe zapasów pszenicy zupełnie znikną w lipcu br.

„Times" przewiduje, że skupywanie trwać będzie, dopóki Niemcy i Włochy nie zaspokoją swego zapotrzebowania aby móc wytrzymać do następnych zbiorów.

Z drugiej jednak strony zachęceni wysoką ceną pojawiają się na rynku nowi eksporterzy pszenicy, wobec czego zapasy mogą ostatecznie okazać się większe, niż początkowo przewidywano. Tak np. Indie, które od dawna nie występowały na rynku międzynarodowym, wywiozły ostatnio poważne ilości swego zboża.

Również sytuacja w Stanach Zjednoczonych uległa zmianie. Od roku 1928 Ameryka nie dostarczała zbóż na rynek międzynarodowy, ceny amerykańskie były bowiem wyższe od cen światowych. Obecnie jednak przy zwyżce cen światowych różnica ta szybko się wyrównuje.

W kołach gospodarczych oczekują z największym zainteresowaniem ukazania się 10 kwietnia oficjalnej publikacji rządu Stanów Zjednoczonych będącej przewidywaniem tzw. zimowych zbiorów w Ameryce, które nastąpią z końcem czerwca.

O ile widoki na bogate zbiory w Ameryce okażą się prawdziwe, a przewidywania idą w tym kieruunk, to sytuacja na rynkach światowych ulegnie zmianie.

Sabotaż komunikacyjny w ZSRR.

Moskwa. PAT. „Gudok" donosi, że praca kolei taszkenckiej uległa ponownemu pogorszeniu. Na całej linii utknęły w drodze 32 pociągi towarowe z traktorami, częściami zapasowymi do maszyn i materiałami pędnymi. Kolej Taszkencka — pisze organ ludowego komisariatu komunikacji — sabotuje dostarczanie platform kolei orenburskiej. W jednym tylko dniu zamiast 200 platform, kolej ta dostarczyła zaledwie 1 platformę.

Na kolei ordzonikidzowskiej operują niewykryci szkodnicy, którzy do cystern z benzyną wsypują piasek. Do biura trustu naftowego w Machacz - Kała napływają ciągle skargi na zanieczyszczanie produktów naftowych.

Egipt przed ostatecznym wyzwoleniem

Londyn. PAT. W tych dniach rozpoczyna się w Montreux konferencja międzynarodowa w sprawie zniesienia ataku kapitulacyjnego, który w dalszym ciągu ogranicza suwerenność Egiptu i przyznaje specjalne prawa obcym mocarstwom.

Warto przytem przypomnieć, iż rząd Polski zrezygnował z wynikających z tego aktu uprawnień.

Zniesienie aktu kapitulacyjnego i przyjęcie Egiptu do Ligi Narodów — kończy formalne usamodzielnienie się tego kraju.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Aresztowanie Rykowa i Bucharina

Moskwa. PAT. W Moskwie krąży uporczywa pogłoska, że Bucharin i Rykow zostali w dniu dzisiejszym ponownie aresztowani. Wiadomości tej koła oficjalne ani nie zaprzeczają, ani jej nie potwierdzają.

Wyniki obrad Małej Ententy

Białogród. PAT. Na zakończenie obrad stałej rady Małej Ententy został wydany dziś wieczorem komunikat, który — w charakterze prezesa rady — odczytał na konferencji prasowej minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, Krofta.

Komunikat ujął w jedenastu punkatch wyniki obrad. Stwierdza on pewną **poprawę w sytuacji międzynarodowej Europy,** w szczególności **w dziedzinie gospodarczej.**

Rada Małej Ententy wyraża swe **sympatie dla Francji** oraz gotowość rozszerzenia i pogłębienia stosunków politycznych i gospodarczych z innymi krajami, a przede wszystkim z sąsiadami.

Państwa Małej Ententy wyrażają życzenie, by rokowania wszczęte pomiędzy wielkimi mocarstwami w celu zawarcia **nowego układu lokarneńskiego** zakończyły się pomyślnie.

Następnie komunikat zaznacza, że Mała Ententa jest **przeciwna konfliktom ideologicznym.**

W końcu stała rada Małej Ententy oświadcza, że z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości **układ bułgarsko jugosłowiański i włosko-jugosłowiański,** wyrażając przekonanie, że **nie narusza on** zobowiązań istniejących pomiędzy państwami Małej Ententy.

Poza komunikatem złożyli oświadczenie min. Krofta i min. Antonescu. Min. Antonescu specjalnie położył nacisk na zadowolenie Rumunii z powodu układu włosko-jugosłowiańskiego.

Białogród. PAT. Ministrowie spraw zagranicznych państw wchodzących w skład Małej Ententy odbyli dziś rano trzecią z kolei konferencję, następnie przyjęci byli przez regenta ks. Pawła, który podejmował ich śniadaniem.

Po południu ministrowie przyjęci byli przez dwuch pozostałych członków rady regencyjnej.

Po konferencji popołudniowej wydany zostanie komunikat oficjalny.

Paryż. PAT. Uwaga kół politycznych zwrócona jest w kierunku odbywających się obecnie w Białogrodzie rozmów między przedstawicielami Małej Ententy. Konferencje te budzą duże zainteresowanie, pomimo, że prasa francuska zgodna jest co do tego, że solidarność państw Małej Ententy należy dzisiaj właściwie do przeszłości i że każde z tych państw stoi teraz wobec odmiennych problemów politycznych.

Węzły, łączące Małą Ententę, jak stwierdza „Petit Journal“ są bardzo silne tylko, jeżeli chodzi o przeciwstawienie się węgierskiemu rewizjonizmowi. Napotykają one natomiast na duże trudności, gdy chodzi o ustosunkowanie się do bardziej ogólnych problemów politycznych.

W świetle tego sceptycyzmu co do spoistości i znaczenia Małej Ententy, prasa wykazuje **duże zainteresowanie dla omawianych obecnie w Białogrodzie prób wzmocnienia Małej Ententy.**

Zmiany w Gdańsku

Gdańsk. PAT. W związku z ustąpieniem senatora propagandy Batzera **jego wydział został zlikwidowany.** Działy radiowy i filmowy tego wydziału przekazane zostały sen. oświaty Boeckowi. Należące do wydziału propagandy biuro prasowe senatu podlega obecnie prezydentowi senatu bezpośrednio. Sprawy pomocy zimowej oraz narodowo-socjalistycznej opieki społecznej przydzielono wydziałowi społecznemu senatu, który objął senator zdrowia dr Grossmann. Dział propagandy turystycznej podlega sen. dr Schimmelowi. Referentem tego działu mianowany został radca dr Peiser. Referat wydz. społecznego objął prezydent Volkstagu **Beil.** — —

Olbrzymie strajki na całym świecie

Londyn. tel. wł.

Na polecenie Johna Levisa, przewodniczącego związków górniczych w U. S. A. nie stanęło wczoraj do pracy 400.000 górników w kopalniach węgla.

W związku z wybuchem strajku prowadzone są rokowania celem załagodzenia konfliktu.

Interesuje się nimi bardzo żywo prezydent Roosevelt, który wyraził życzenie szybkiego zażegnania strajku. Przedstawiciele związków zawodowych oświadczyli, iż strajk zostanie przerwany w razie zawarcia nowych umów.

Ponieważ węgla starczy dla przemysłu jedynie na 30 dni, spodziewać się należy rychłego zlikwidowania tego konfliktu.

...A 120.000 W PRZEMYŚLE SAMOCHODOWYM

W obecnej chwili w Stanie Michigan strajkuje już około 120.000 robotników przemysłu samochodowego. Wczoraj znów porzuciło pracę w fabryce samochodowej Chevrolet w Flint 18.000 robotników.

...METALOWCY W SZKOCJI

Strajk metalowców w Szkocji obejmuje coraz większe rozmiary. Ostatnio przyłączyło się do strajku 2 tysiące robotników w Beardmore, oraz 1000 majstrów w 6-ciu zakładach metalurgicznych i stoczniach pracujących dla admiralicji.

...WE FINLANDII I JAPONII

W Tokio strajkowało 500 robotników portowych, oraz pracownicy linii komunikacyjnych między Tokio a Jokohamą.

We Finlandii wybuchł strajk robotników przemysłu metalurgicznego.

—o—

Podział Palestyny między Arabów i Zydów

Londyn. „Daily Herald“ występuje dzisiaj z sensacyjną wiadomością, że obradująca w Londynie Komisja królewska dla Palestyny, rozważa obecnie rzekomo możliwość podziału Palestyny między Arabów i Żydów.

Według dziennika istnieją dwa plany podziału: Pierwszy przewiduje stworzenie dwóch niezależnych organizmów państwowych, a mianowicie **dominium żydowskiego,** obdarzonego samorządem w ramach imperium brytyjskiego, oraz zupełnie **niezależne państwo arabskie.**

Drugi plan ma przewidywać podział Palestyny na automatyczne kantony **żydowskie i arabskie** na wzór fefederacji szwajcarskiej w ramach mandatu brytyjskiego.

Jerozolima i inne miejscowości, posiadające specjalne znaczenie dla świata chrześcijańskiego, zostałyby umiędzynarodowione na zasadzie pewnego rodzaju mandatu brytyjskiego z ramienia Ligi Narodów.

Ważny ze względów strategicznych port Haifa, w którym kończy się rurociąg naftowy z Mossulu stałby się również neutralną strefą pod panowaniem W. Brytanii.

Londyn. Raport Komisji Królewskiej w sprawie Palestyny, który oczekiwany był z końcem marca nie jest jeszcze gotów i zostanie przedłożony rządowi brytyjskiemu nie wcześniej, jak z końcem kwietnia lub początkiem maja br., a więc mniejwięcej dwa tygodnie przed koronacją. Jest jednak wysoce nieprawdopodobne, aby rząd ogłosił ten raport w przededniu uroczystości koronacyjnych, wobec czego ukaże się on prawdopodobnie dopiero w czerwcu.

Morderstwo polityczne

Moskwa. PAT. W rejonie urguskim w obwodzie Ałma-atińskim została zamordowana żona i córka dyrektora stacji maszynowo - traktorowej.

Według „Izwestij“ morderstwo to zostało dokonane na podłożu politycznym przez byłego kierownika gospodarczego stacji maszynowo-traktorowej Adrajewa.

Nowy ambasador sowiecki w Paryżu

Paryż, PAT. „L“Oeuvre“ donosi, iż na miejsce ambasadora sowieckiego w Paryżu Potiomkina, który ma być mianowany zastępcą komisarza spr. zagr. po Krestińskim, wyznaczony podobno zostanie dotychczasowy ambasador w Rzymie Borys Stein.

Doniosłe orzeczenie dla rencistów

Lwów. tel. Sąd rozjemczy dla ZUS. wydał onegdaj niezwykle ważne orzeczenie.

Urzędniczka prywatna ze Szczakowej pobierająca przez kilka lat rentę nieudolności (inwalidzką) w wysokości 100 zł. miesięcznie z powodu stwierdzonej komisyjnie organicznej wady serca. W ubiegłym roku ZUS. po przeprowadzonej „kontroli badania“ , zawiadomił ją lakonicznie, że wstrzymuje wypłatę renty, ponieważ lekarz ZUS. stwierdził, iż niezdolność do pracy wynosi u niej tylko 40 procent. Poszkodowana otrzymała od znanego internisty w Krakowie prof. dr. Tempki świadectwo, stwierdzające, iż jej niezdolność do pracy wynosi przeszło 50 procent. Sprawa znalazła się wobec tego przed sądem rozjemczym we Lwowie. Z. U. S nie chciał skapitulować, nadesłał sądowi orzeczenie lekarza w Jaworznie, który określił stan jej choroby, jako „conajmniej na 50 proc.

Sędzia znalazł się w przykrej sytuacji: miał przed sobą trzy różne orzeczenia lekarskie odnoszące się do jednego (!!) pacjenta. Wobec tego, zgodnie z wnioskiem rzecznika prawnego poszkodowanej — przesłuchał jeszcze lwowskiego specjalistę chorób serca, dr. Hainga, który potwierdził opinię prof. dr. Tempki.

Na tej zasadzie sąd rozjemczy **uchylił orzeczenie Z. U. S.-u i przywrócił skarżącej prawo dalszego korzystania z renty inwalidzkiej.**

To orzeczenie ma olbrzymie znaczenie dla ubezpieczonych w Z. U. S. Praktyka bowiem wykazuje, że sprawy podobne są na porządku dziennym. Zewsząd nadchodzą skargi do prasy i do związków pracowniczych na postępowanie Z. U. S. Ni stąd ni z owąd Z. U. S. wstrzymuje rencistom dalszą wypłatę świadczeń, powołując się mechanicznie na odnośny przepis ustawowy. Niektórzy nawet wiedzą dlaczego. Nie każdego stać na to, by otrzymać świadectwo od profesora uniwersytetu. Apelują gołosłownie, bez potrzebnego dokumentu lekarskiego. Efekt jest taki, że ZUS. poleca w najlepszym razie ponowne zbadanie lekarskie przez swego lekarza, a tym bardziej rygorystycznie nastawiony, wydaje opinię potwierdzającą orzeczenie poprzedniego lekarza.

No, i ubezpieczony traci prawo do renty, względnie musi się pogodzić z tym, że mu ją wstrzymano. Byłoby celowym, aby ubezpieczeni w danych wypadkach postarali się o świadectwo autorytetu lekarskiego. Byłoby jeszcze lepiej, gdyby ZUS. zbyt lekkomyślnie nie traktował rencistów.

(Ster)

Odprężenie między Chinami a Japonią

Szanghaj. PAT. Jak już donoszono, kilka banków japońskich w Szanghaju postanowiło przekazać swe zapasy srebra wartości 9 miln. dol. chińskich centralnemu bankowi Chin. Decyzja ta pozostaje w związku z przeprowadzoną w swoim czasie reformą monetarną w Chinach, po której wszystkie prywatne instytucje bankowe musiały przekazać swe zapasy kruszcowe instytucji emisyjnej.

Zgodę banków japońskich na dostosowanie się do tych przepisów tłumaczy się jako dowód odprężenia gospodarczego między Chinami a Japonią. Jest to pierwszy rezultat odbytej ostatnio w Nankinie chińsko-japońskiej konferencji gospodarczej.

—o—

„Pacyfikacja“ w Austrii

Wiedeń. PAT. „Neuigkeits Weltblatt“ nakreśla dzisiaj zarysy nowej ustawy o ochronie państwa. Tak zw. „Staatsschutzgesetz“ ma powstać w związku z przeprowadzeniem akcji wewnętrznego spacyfikowania Austrii. Nowa ustawa przewiduje ujednostajnienie i ujęcie istniejących obecnie różnych podobnych ustaw w jedną całość. Pismo zaznacza, że na pojawiający się ruch polityczny o charakterze totalnym i nieprzyjaznym państwu, państwo odpowie ustawą totalną o ochronie państwa.

—o—

Jeden atak nie udał się — *próba drugiego*

Kraków, 2 kwietnia

Zamach sprzymierzonych wielkich przemysłowców i wielkich rolników na ceny nie powiódł się. Cała opinia publiczna powstała przeciw tym planom, rząd zaś w tym wypadku zrobił, co mógł najlepszego: poszedł za głosem opinii. Ani błagalne tony p. Wierzbickiego w Sejmie, ani groźby rozmaitych rozpanoszonych zrzeszeń wielkoprzemysłowych ani „naukowe" argumenta organu wielkich rolników nie zdołały zmienić kategorycznego: nie na jakieś targi i ustępstwa.

Źle osądziłby jednak naszych Lewiatańczyków ten, kto przypuszcza, że po nieudałym ataku bodaj na jakiś czas dadzą spokój, tembardziej, że coś niecoś namruknęli — patrz podrożenie materiałów budowlanych. Nie, tak wrażliwi na cięgi oni nie są — otrzymawszy jeden policzek, nastawiają drugi, a nuż coś da się przecież zrobić. Dla upozorowania spokoju zwekslowali tylko tor: zamiast o podwyżce cen mówią o dewaluacji złotego, czyli jak nie kijem, to pałką.

Tę szczytną misję propagowania dewaluacji wziął na siebie staruszek „Czas" i wywiązuje się z niej z wigorem, jakiego po jego wieku nie można było spodziewać się. Nic mu w tem nie zawadza, że jego mocodawcy: wielcy rolnicy należą do obozu rządowego, że rząd — kilkakrotnie ustami ministra skarbu p. Kwiatkowskiego dobitnie oświadczył, że

ZŁOTY JEST NIENARUSZALNY

Oni, panowie niby z niebieską krwią, potrafią się asekurować na wszelki wypadek. Rząd jak rząd nie jest wieczny, następny może być innego zdania i dlatego trzeba go sobie kaptować: ziemianie zgłosili akces do obozu płk. Koca. Jak ich lubili w sanacji, wiadomo, im to jednak nie przeszkadzało i — jak widać — dalej nie przeszkadza pchać się tam, gdzie na nich spoglądają z jawną niechęcią.

Cóż propaguje „Czas"? Doradza dewaluację złotego, czyli inną metodą dobrania się do kieszeni konsumentów. Bo komu taka dewaluacja przyniosłaby szkodę a komu korzyść? Szkodę niewątpliwie masom pracującym i zarobkującym, których dochód nie ilościowo, ale z całą pewnością

JAKOŚCIOWO ZMNIEJSZYŁBY SIĘ

t. j. jego siła kupna zmniejszyłaby się. Korzyść zaś mieliby wszelkiego rodzaju przedsiębiorcy i t. zw. pracodawcy przez **obniżenie kosztów produkcji** i — co musi być następstwem dewaluacji — przez **podniesienie cen.** Rozumiecie teraz tę grę? Podwyżka cen musi być — jeżeli nie bezpośrednio zapomocą prostego podniesienia ich o jakiś — niemały — procent, to pośrednio przez dewaluację złotego. Taki jest sens rad „Czasu", udzielanych z pobożnem zawracaniem oczu. Co to znaczy spotęgowanie nędzy robotnika i chłopa, kupca biedaka i rzemieślnika, jeżeli „Lewiatan" ze swoimi kartelami może się obłowić?

Ludność będzie się przeciw takim czy owakim zamachom na swój i tak szczupły kawał chleba bronić. **Nie mamy też najmniejszych wątpliwości co do stanowiska rządu** — oświadczenia jego obowiązują także wobec potentatów. Przedewszystkiem interes państwa, ten zaś jest wprost, przeciwny interesom dewaluacjonistów. **L.**

Ponure widoki

Wszystkie stwierdzenia o stanie ozimin są zgodne co do tego, że stan ten jest fatalny. Silne mrozy w lutym przy równoczesnym braku śniegu spowodowały, że oziminy albo częściowo wymarzły albo wyszły w marnym stanie tak, że znaczną ich część trzeba będzie przeorać.

Wynik takiej manipulacji byłby wprost katastrofalny. Zabraknie żyta i pszenicy: już teraz przewidują urodzaj mniej niż średni. Jakież byłyby tego następstwa? Oto przewidują, że po żniwach żyto dojdzie do 30 a pszenica do 40 zł. za 100 kg.

Jeżeli już dziś na przednowku chleb znacznie podrożał i jeszcze niema końca tego procesu, można sobie wyobrazić, co się stanie z biegiem tygodni do nowych zbiorów i po nich. Prawdziwa orgia drożyzny z wszystkimi jej katastrofalnymi następstwami. Pytanie: kto to wszystko zapłaci? Naturalnie konsumenci, t. j. ludność miejska, która niema własnego ziarna — pod tym względem wieś jest w lepszym położeniu.

Ale i ona będzie miała za swoje. Drożyzna zboża spowoduje nieuchronnie, gdyby się nawet najsilniej opierano, drożyznę artykułów przemysłowych i w ten sposób zamknie się obręcz na szyi konsumentów miejskich i wiejskich.

Do tego trzeba uwzględnić, że u nas, mimo smutnych doświadczeń, będzie się po żniwach forsować wywóz zboża. Jeżeli w bieżącym roku, mimo pewnych zapasów, wywieziono takie ilości żyta, że rząd musiał zapomocą drakońskich zarządzeń (zakaz wywozu, zniesienie premii wywozowych) położyć temu kres, co będzie na wypadek sprawdzenia się przewidywań na złe zbiory? Będzie katastrofa.

Nie trudno przewidzieć następstwa: rozmnożą się walki o podwyżki płac — dobrowolnie to się nie dzieje, przychodzi do ciężkich, nieraz przewlekłych walk, które odbijają się groźnie na życiu gospodarczym.

Trzeba o tym zawczasu pomyśleć, żeby nie było zapóźno. Trudniej poradzić, gdy katastrofa już jest: łatwiej, zanim się do niej dostaniemy. Konieczną jest operacja choćby rozpalonym żelazem — lepiej, żeby pacjent przecierpiał, ale uratuje mu się życie.

* * *

W „Codziennej Gazecie Handlowej" (nr. z 2 kwietnia) czytamy pod tytułem: „Rozwiązanie biura sprzedaży ryżu": „Jak się dowiadujemy, z dniem 1 kwietnia b. r. rozwiązało się wspólne biuro sprzedaży szeregu firm, handlujących ryżem w Polsce, a w miejsce wspólnego biura sprzedaży każda z firm będzie sprzedawała ryż na swoją rękę. W szczególności wchodzą tu w grę następujące firmy: łuszczarnia ryżu w Gdyni, firma Wihert w Starogradzie i firmy „Polryż" oraz „Oryza" w Krakowie.

W związku z likwidacją wspólnego biura sprzedaży krążą pogłoski **o podrożeniu ryżu**, który, zależnie od gatunku, ma **zwyżkować od 15 do 20%**. Podwyżka ta jest uzasadniona znaczną zwyżką cen za surowiec, następnie podrożeniem frachtów morskich, robocizny i t. d."

O „uzasadnienie" podwyżki nigdy nie jest trudno. Najłatwiej — bo to najtrudniej skonstatować — mówić o podrożeniu surowca, frachtów i t. d. O podrożeniu robocizny nic nie słyszeliśmy, ale uprzedza się widocznie, co się może stać. Tymczasem różnica wpłynie do kieszeni fabrykantów.

W dobie paktu *o nieagresji*

Wiadomo, że prasa w Niemczech nie jest wolną, że — jak się to nazywa — jest zgleichszaltowaną i pisze lub milczy o tem, co jej ministerstwo propagandy nakaże. Po zawarciu pakt ku o nieagresji z Niemcami w roku 1934 prasa Rzeszy zachowywała się wobec Polski względnie przyzwoicie. Przyjaźń była zbyt młodą, aby ją narazić na zimne podmuchy nienawiści czy niechęci.

W ostatnich czasach nastąpiła pod tym względem gruntowna zmiana: zaczęło się krytykowanie stosunków wewnętrznych, położenia w Polsce w sposób niedopuszczalny z punktu widzenia niewtrącania się w cudze sprawy. Przedewszystkiem skonstruowano sztuczne dwie Polski: Polskę A obejmującą byly zabór pruski (G. Śląsk, Poznańskie i Pomorze) oraz Polskę B obejmującą resztę. Między tymi dwiema literami mają panować głębokie tarcia i ponieważ Polska A nie chce rzekomo zunifikować się z Polską B, chcąc utrzymać różnicę między zachodem a wschodem. Stąd ma wynikać opozycja przeciw zmianie granic województw obejmujących ziemie b. zaboru pruskiego.

Dalej pisze się o drożyźnie, która miała dojść aż do katastrofy i t. p. rzeczy, w których my na miejscu nie mamy pojęcia. Za tymi wystąpieniami prasy niemieckiej poszła większa aktywność Niemców zamieszkałych w Polsce, których organizacja „Bund der Deutschen im Osten" wyciąga rękę po większe subsydja z „Reichu" i t. d.

Dziwne, doprawdy, zachowanie się wobec istniejącego stanu, który niektórzy wynoszą aż do przyjaźni polsko - niemieckiej. Co mogło wpłynąć na taką zmianę tonu? Przecież oficjalna polityka polska wobec Niemiec nie uległa w ostatnim czasie żadnej zmianie! A może samopoczucie niemieckie bo jak się wyraża Ludendorff — rozdarciu traktatu wersalskiego tak silnie wzrosło, że uważają tam, że można Polskę lekceważyć?

Nie wiemy naturalnie, czy nasze ministerstwo spraw zagr. na to dziwne postępowanie zareagowało. Byłoby to pożądane ze względu na to, że nikt u nas niema zamiaru wszcząć z Niemcami zatargu.

Deficyt budżetowy

Londyn. PAT. W dn. 31 marca rb. zakończył się w Anglii rok budżetowy 1936/37. Wbrew oczekiwaniom zamknięty on został — po raz pierwszy od szeregu lat — **wyraźnym niedoborem budżetowym w wysokości 5.597 tys. funt.**

Dochody budżetowe wyniosły w okresie sprawozdawczym 896.596 tys. funt., wydatki zaś ogółem 902.193 tys. funt. Z wydatków przypadło na obronę narodową 186.072 tys. funt., czyli o 7.821 tys. funt. więcej niż było preliminowane.

Na dz. 31 marca rb. dług nieskonsolidowany W. Brytanii wynosił 698 miln. funt., wobec 782 miln. funt. przed rokiem. Spadek ten tłumaczy się wypuszczeniem w międzyczasie pożyczki konsolidacyjnej.

Zamknięcie roku budżetowego niedoborem wywołało zarówno w Anglii, jak i zagranicą **pewne zdziwienie**, ostatnio ogłaszane bowiem liczby pozwalały przypuszczać, że rok zostanie zamknięty **bez deficytu, względnie deficytem bardzo nieznacznym.**

Pogłoski na tle pobytu Normana Davisa *w Londynie*

Londyn, PAT. Norman Davis, który przybył już do Londynu i będzie reprezentował St. Zjednoczone na międzynarodowej konferencji cukrowniczej, będzie miał w czasie swego pobytu w Londynie szereg rozmów z brytyjskim mężami stanu.

Są kolportowane pogłoski przez niektóre pisma, jakoby nadzwyczajny ambasador St. Zjedn. przywiózł ze sobą do Londynu **projekty ograniczenia zbrojeń i odbudowy gospodarczej świata**, w otoczeniu Davisa jednak utrzymuje się zdanie, że ma on misję wybadania zasadniczych intencyj rządu brytyjskiego w zakresie tych podstawowych problemów.

Delegacja amerykańska stoi na stanowisku, że konferencja cukrownicza stanowi logiczny **dalszy ciąg światowej konferencji gospodarczej z 1933 roku** i że przebieg jej pozwoli na sprawdzenie istotnej tendencji w zakresie współpracy międzynarodowej. Najbardziej jednak interesować mają Davisa opinie rządu angielskiego na temat tak poważnych zagadnień, jak **celne, monetarne, kwestia ograniczenia zbrojeń**, a przede wszystkim **problem surowców.** Jakkolwiek niemieckie rewindykacje kolonialne zostały **chłodno przyjęte w Londynie**, ministrowie angielscy kilkakrotnie dawali do zrozumienia, że gotowi są rozpatrzeć pod różnymi kątami widzenia **problem surowców.** Delegata St. Zjednoczonych interesuje właśnie kwestia ewentualnej współpracy St. Zjednoczonych **w dziedzinie surowcowej.**

W sumie Norman Davis będzie dążył do wytworzenia sobie opinii na temat sposobów **walki z trudnościami gospodarczymi**, branych pod uwagę w krajach europejskich, przy czym w szczególności chodzi o te problemy gospodarcze, które bezpośrednio wpływają na zagadnienia natury politycznej.

Nie jest rzeczą ustaloną, czy po konferencji cukrowniczej Norman Davis uda się na kontynent. **Możliwości takie istnieją.**

ROZPOWSZECHNIAJCIE KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY.

Sytuacja giełdowa w Londynie

Londyn. PAT. Na giełdach towarowych w Londynie w dn. 2 b. m. ujawniła się dla większości surowców tendencja wyczekująca lub poprostu słabsza.

Ceny kauczuku spadły o pół pensa, przy czym dowodem tego osłabienia ma być zarówno realizacja zysków przez spekulację, jak i wiadomość o większych niż się spodziewano początkowo wysyłkach tego surowca z państw malajskich. Realizacja zysków odbiła się również na kursach bawełny. Jeżeli chodzi o pszenicę, kursy jej trzymały się początkowo dość mocno na wiadomość o wysyłkach pszenicy dunajskiej do Włoch oraz australijskiej do Norwegii, w późniejszych godzinach jednak również i pszenica poszła w ślad ogólnej słabszej tendencji. Szereg metali wykazał również tendencję zniżkową, a to z powodu braku zapotrzebowania ze strony konsumcji oraz apatii spekulacji.

Według ogólnego mniemania, ujawnia się obecnie tendencja wstrzymania na pewien okres czasu zwyżki cen towarów — w celu dania rynkowi możliwości konsolidacji.

Londyn. PAT. Liczba bezrobotnych w Anglii wynosiła w dn. 15 marca br. 1.601 tys. osób, czyli o 26.6 tys. osób mniej niż w dn. 22 lutego br.

Z kraju

300.000 zł. żądają poszkodowani
w katastrofie lux-torpedy pod Częstochową

Z powodu tragicznej w skutkach katastrofy pociągu lux-topedy pod Częstochową, będzie musiała kolej zapłacić odszkodowanie, sięgające bardzo poważnych kwot.

Zaopatrzenia wdowie i sieroce otrzymać mają w pierwszym rzędzie rodziny kolejarzy, którzy ponieśli w czasie katastrofy śmierć. Poszkodowani pasażerowie z pośród inteligencji częstochowskiej i katowickiej wysuwają żądania wypłaty odszkodowań sięgających 300.000 złotych.

O ile sprawa tych odszkodowań nie będzie uregulowana w drodze polubownej, należy oczekiwać na tle katastrofy torpedy, serii procesów cywilnych.

Częstochowa. (dz) W związku z orzeczeniem specjalnie powołanej komisji rzeczoznawców kolejnictwa, w dniu dzisiejszym postanowieniem sędziego śledczego Kwaśniaka, prowadzącego śledztwo w sprawie katastrofy kolejowej w Rudnikach, zwolniony został z aresztu śledczego zatrzymany w dniu 25 marca dyżurny ruchu stacji Rudniki, Piotr Operacz.

W areszcie śledczym pozostaje jedynie zwrotniczy tejże stacji Rudniki, Jan Bekus.

Sędziom nie wolno należeć do O.Z.N.

W jednym z pism poznańskich ukazała się następująca notatka:

„W odpowiedzi na pytanie jednego z sędziów lwowskich, wystosowane do ministra sprawiedliwości, czy może przyjąć zaproszenie do zarządu tworzącej się organizacji płk. Koca, minister Grabowski nadesłał pismo następujące: Wprawdzie Obóz Zjednoczenia Narodowego nie posiada do chwili obecnej statutu organizacyjnego, niemniej w istocie jest organizacją polityczną, co wynika zresztą z określenia tytułu deklaracji jako ideowo - politycznej. Przeto należenie sędziów i prokuratorów do wspomnianej organizacji podpada pod zakaz art. 121 u. s. p.

* * *

Odebranie koncesji na skład
apteczny za sprzedaż materjałów
wybuchowych

Onegdaj w starostwie grodzkim pół nocno - warszawskim rozegrał się epilog znanego wybuchu cali chloricum w mieszkaniu Krajewskich przy ul. Żelaznej 62.

Właściciel składu aptecznego Pinkus Weingarten skazany został na 500 złotych i 14 dni bezwzględnego aresztu za sprzedaż całego kilograma cali chloricum w dniu 15 marca 18-letniemu gońcowi Władysławowi Krajewskiemu w celu sporządzenia petard do strzelania. Krajewski z domieszką siarki sporządził kilka kg. substancji wybuchowej, które postawił na kuchni. Nastąpił wybuch, a po tym zaraz pożar i kilku domowników uległo poparzeniu.

Poza tym starostwo grodzkie odebrało właścicielowi składu aptecznego koncesję na prowadzenie tego przedsiębiorstwa. Jest to pierwszy w Polsce tego rodzaju wypadek.

Dodać należy, że na mocy zarządzenia p. komisarza rządu, funkcjonariusze P. P. odebrali od właścicieli składów aptecznych specjalne zobowiązanie pisemne, że nie będą sprzedawali materiałów wybuchowych.

Biegły sądowy oskarżony
o oszustwo

W toku jest dochodzenie w sprawie biegłego sądowego dla spraw przemysłu graficznego, Tomasza Kałdyka, który się znajduje pod zarzutem oszustwa. Kałdyk jest właścicielem sklepu z maszynami drukarskimi w Warszawie.

W swoim czasie zaciągnął pożyczkę na weksle u Marii Błaszkowej w wysokości 3.000 złotych.

Ponieważ weksli tych nie wykupił, Błaszkowa przekazała sprawę komornikowi, który nałożył areszt na maszyny, licytacja jednak nie odbyła się ponieważ Kałdyk sprzedał opieczętowane maszyny.

Na rozprawie sądowej Kałdyka skazano na 2 miesiące aresztu.

Wyjaśniło się, że jedną z maszyn, wartości 2.300 zł. Kałdyk sprzedał drukarni „Derby". Komornik się o tym dowiedział i maszynę tę opieczętował. Wobec tego właściciel drukarni „Derby" oskarżył Kałdyka o oszustwo.

Górnicy jadą
do Belgii

Sosnowiec. PAT. Dziś o godzinie 10.30 specjalnym pociągiem wyjechał z Sosnowca do Belgii trzeci transport górników, zaaganżowanych do pracy w kopalniach belgijskich.

Z Zagłębia Dąbrowskiego wyjechało tym transportem 260 górników, w Chorzowie zaś przyłączyło się jeszcze 340 górników z powiatów wadowickiego, bialskiego, żywieckiego i wieluńskiego. Ogółem wyjechało dotąd w trzech grupach około 2.000 górników.

Wydawanie koncesji na licea

Min. WR. i OP. zaleciło wszystkim kuratorom okręgów szkolnych przedstawienie wykazu zakładów naukowych, które mają podstawy do otrzymania koncesyj na prowadzenie liceów ogólnokształcących, zastępujących dotychczasowe klasy VII i VIII.

W wykonywaniu reformy ustroju szkolnictwa średniego, wydawane będą koncesje na licea 4-ch zasadniczych typów: klasycznego z językiem greckim, humanistycznego z zwiększonym programem nauczania języków obcych, matematyczno - fizycznego i przyrodniczego.

Dopuszczalne będzie łączenie programu wykładowego poszczególnych typów liceów.

10-letnia morderczyni

W kolonii Zawada pod Łodzią 10-letnia Maria Prokopczykówna, córka miejscowego gospodarza, wracając z 9-letnią Janiną Gilówną do domu, pokłóciła się z nią.

Sprzeczka zamieniła się w bójkę, a gdy dziewczynki znalazły się na mostku nad rzeką Mrogą, która w tym miejscu jest dość głęboka, Prokopczykówna strąciła Gilównę z mostu. Po powrocie do domu przyznała się matce, że utopiła koleżankę. Zwłoki nieszczęśliwej dziewczyny wyłowiono dopiero po pewnym czasie.

Porwanie małego milionera

W pierwszym dniu świąt Wielkanocnych wydarzyła się w Białogrodzie sensacyjna historia. Całe miasto poruszone zostało wiadomością o porwaniu 12-letniego chłopca, spadkobiercy milionowego majątku w Szkocji.

Dwunastoletni chłopiec, syn pani Dezl Helikius, żony jednego z przywódców socjalistycznych w Szwecji, Helikiusa, porwany został w Białogrodzie przez swego wuja, kapitana marynarki szwedzkiej, Gustawa Bernhardta i swoją babkę, Agdę Bernhardt. Kapitan usiłowa opuścić Białogród w samolocie, ale policja uwiadomiona o porwaniu, zdołała odebrać chłopca z rąk kapitana, którego aresztowano i oddano do dyspozycji policji w Białogrodzie.

W śledztwie kapitan oświadczył, że jest opiekunem chłopca. Siostra jego pani Helikius, uciekła przed kilku miesiącami z Szwecji, ażeby zatrzymać chłopca przy sobie. Chłopiec odziedziczył kilka milionów koron szwedzkich. Kapitan Bernhardt i jego matka porwali chłopca i usiłowali odlecieć samolotem, zdążającym do Berlina. Uwiadomiona o porwaniu chłopca policja przybyła natychmiast na lotnisko w Białogrodzie na kilka minut przed odlotem samolotu.

Rozegrała się wzruszająca scena. Matka chłopca, pani Helikius, pobiegła do samolotu, którego motor był już w ruchu i zaczęła wołać głośno swoje dziecko. Pilot zatrzymał motor i wówczas usłyszano z kabiny rozpaczliwy głos chłopca: „Mamo, uwolnij mnie!". Policja otworzyła kabinę, z której wyszedł zapłakany chłopiec i rzucił się w objęcia matki. Kapitan Bernhardt usiłował protestować, ale wszelkie jego usiłowania spełzły na niczym. Kapitana i jego matkę, posiadających fałszywe paszporty, oraz panią Helikius i jej syna doprowadzono na policję. Chłopca oddano matce, a kapitana i jego matkę zatrzymano do dyspozycji władz. Ustawy w Jugosławii karzą bardzo surowo przestępstwo porwania dzieci.

Chłopiec opowiedział przebieg porwania.

Gdy udał się do miasta, ażeby kupić coś dla matki i przechodził obok samochodu, chwyciła go jakaś ręka i siłą wciągnęła do wozu. Wewnątrz zobaczył wuja i babkę. Chciał wołać o pomoc, ale babka zatkała mu ręką usta. Potem samochód ruszył szybko i znalazł się koło jakiegoś domu, w którym chłopca umieszczono. Nazajutrz wywieziono go na lotnisko.

Porwanie to wywołało w całej Jugosławii wielką sensację.

Wieści ze świata

„Ropa śmierci"
zabija w przeciągu 1 minuty

Według ostatnich wiadomości, przemysłowi wojenno - chemicznemu w Rosji Sowieckiej, na którego czele stoją profesorowie Dzierżkowicz. Nametkin i Landau, udało się w laboratoriach, znajdujących się przy każdej z 37 fabryk tej gałęzi przemysłu, wynaleźć nową, o straszliwych w skutkach substancję trującą pod nazwą „ropa śmierci".

Płyn ten o barwie fioletowej, nawet rozcieńczony w wodzie, tamuje w zupełności działanie dróg oddechowych oraz wywołuje straszliwe oparzenia na skórze. Ziemia skropiona nim, na długi okres czasu pozostaje nieurodzajna.

Jak wynika z przeprowadzonych doświadczeń , nowy materiał, wynaleziony w ZSRR, przewyższa znacznie straszliwy iperyt. Bomba lotnicza napełniona tym płynem, w znacznym promieniu zabija wszystkie żyjące istoty oraz przemienia urodzajną ziemię na prawdziwą pustynię.

Dotychczasowe maski i ubiory, które chroniły przed zatruciem innymi gazami, przy użyciu tego gazu tylko przez krótki czas chronią przed skutkami zaduszenia.

Pierwsze doświadczenie z omawianą „ropą śmierci" przeprowadzono na ludziach na poligonie artyleryjskim pod Moskwą. W tym celu z więzienia na Lubiance przywieziono 4 więźniów politycznych i wprowadzono do murowanej piwnicy, gdzie następnie wrzucono ampułkę z nowym gazem. Skutek eksperymentu był piorunujący, albowiem w ciągu niespełna minuty ofiary udusiły się na śmierć.

PLATYNOWA KORONA

Ponieważ złoto nie jest dzisiaj najdroższym metalem, gdyż wyprzedziła go pod tym względem ceny platyny, więc i angielska królowa Elżbieta nosić będzie na głowie podczas uroczystości koronacyjnych koronę nie złotą, lecz platynową. Zdarza się poraz pierwszy, aby ten symbol królewski sporządzony miał być nie ze złota, powstał więc protest przeciw takiemu pogwałceniu tradycji, ale wobec wyraźnego życzenia królowej musiano zgodzić się na platynę.

Platynowa ta korona wysadzana będzie wielkimi diamentami, wśród których naczelne miejsce zajmie słynny Koh-i-noor. Znajdzie się na niej także wielki pamiątkowy diament ze skarbca Lahory, ofiarowany w 1851 r. królowej Wiktorii przez Towarzystwo wschodnio - indyjskie. Sporządzenie platynowej korony powierzono londyńskiej firmie jubilerskiej Garrard and Company, noszącej tytuł „Jubilerów koronnych".

Do sporządzenia nowej korony nie będzie użyta wyłącznie platyna, pozostanie w niej bowiem dotykająca bez pośrednio głowy obrączka złota z korony, noszonej podczas uroczystości koronacyjnych przez królowe Wiktorię, Aleksandrę i Mary. Choć od restauracji monarchii w Anglii stało się zwyczajem, że każda królowa może kazać sporządzić sobie koronę według własnego gustu, to jednak musi do tej korony wchodzić część korony poprzedniczek nowej monarchini na tronie angielskim. Królowa Elżbieta zastosowała się do tego wymagania.

Kraków do wieczora...

Program uroczystości pogrzebu
śp. K. Szymanowskiego

(ar) Dziś w sali portretowej magistratu odbyło się posiedzenie Obyw. Komitetu pogrzebu ś. p. Szymanowskiego.

Posiedzenie otworzył wiceprezydent dr. Klimecki poczem dziekan U. J. prof. dr. Z. Jachimecki wygłosił wspomnienie pośmiertne. Po przemówieniu uczestnicy zebrania przez powstanie uczcili pamięć ś. p. Szymanowskiego.

W skład komitetu weszli wo. Gnoiński, ks. arcybiskup Sapieha, rektor U. J. prof. dr. Szafer, prezes Polskiej Akademii Umiejętności prof. Wróblewski prezydent dr. Kaplicki oraz kurator dr. Stypiński.

Przewodniczącym komitetu ścisłego został dziekan Jachimecki. Sekretarzem wybrano dr. Dobrzyckiego, który też przedstawił opracowany program uroczystości pogrzebowych.

DNIA 7 KWIETNIA 1937 R.

Godz. 10.30 Złożenie trumny ś. p. K. Szymanowskiego na katafalku w Prezbiterium kościoła N. P. M.

Godz. 11-ta. Solenne nabożeństwo żałobne i egzekwie odprawione przed ołtarzem Wita Stwosza w kościele N. Panny Marii. W prezbiterium zajmą miejsca rodzina śp. Zmarłego, duchowieństwo, przedstawiciele rządu, korpus dyplomatyczny, reprezentanci władz, Senat Uniwersytetu Jagiellińskiego , Prezydium i Rada miasta Krakowa oraz przedstawiciele najwyższych instytucji muzycznych krajowych i zagranicznych. Nawa główna i boczna zarezerwowane dla związków, organizacyj i towarzystw muzycznych i kulturalnych.

W czasie nabożeństwa połączone chóry krakowskie wykonają „Requiem" Berlioza.

Godz. 12-ta. Wyniesienie trumny ś. p. Zmarłego z kościoła N. Panny Marii na barkach reprezentantów świata muzyki i umieszczenie jej na rydwanie. W chwili wyniesienia trumny myzyka pożegnalna hejnałów mariackich. Uformowanie pochodu żałobnego wedle wskazań przedstawicieli Komitetu Obywatelskiego.

Godz. 12.10—13. Pochód żałobny z kościoła N. Panny Marii do Grobów Zasłużonych na Skałce przez Rynek główny. ul. Grodzką, pl. Bernardyński, ul. Stradom, ul. Krakowską i ul. Skałeczną. Szlak pochodu udekorowany będzie chorągwiami. W czasie pochodu żegnają kondukt dzwony kościelne z „Zygmuntem" oraz orkiestry krakowskie ustawione przed pomnikiem A. Mickiewicza, na pl. WW. Świętych, na pl. Bernardyńskim oraz w ul. Dietla. Duchowieństwo, Rodzina oraz osobistości oficjalne i przedstawiciele władz odprowadzają rydwan na Skałkę, reszta uczestników pogrzebu udaje się wprost ulicą Krakowską na pl. Wolnica, gdzie ta część pochodu rozwiązuje się.

Godz. 13-ta. Uroczystość na placu przed kościołem św. Michała na Skałce, u wejścia do Grobów Zasłużonych. Pienia pożegnalne połączonnych chórów. Przemówienie p. Ministra WR. i OP. z górnego podestu kościoła św. Michała oraz przemówienia oficjalne. Po ceremonii pokropienia trumny — zwłoki zostaną wniesione do krypty na barkach reprezentantów muzyki polskiej przy pożegnalnych dźwiękach kapeli góralskiej. Złożenie wieńców w krypcie. Koniec uroczystości.

—o—

Dookoła przyjazdu wojewody Beliny-Prażmowskiego
Prezydent Kaplicki — dyrektorem departamentu

(ar) Mimo, że donieśliśmy, że woj. Belina-Prażmowski ustąpi ze swego stanowiska, urzędowe ogłoszenie tego faktu wywołało stosunkowo duże wrażenie.

Dlatego też wokół osoby woj. Beliny - Prażmowskiego snuje się wiele koncepcyj.

Przede wszystkim coraz bardziej krystalizuje się wiadomość, że woj. Belina - Prażmowski obejmie stanowisko prezydenta miasta Krakowa. Dotychczasowy prezydent dr. Kaplicki ma zostać dyrektorem departamentu w Ministerstwie Opieki Społecznej.

W związku z tym i z wiadomością, iż dyrektor Dorawski ma opuścić stanowisko w Kasie Oszczędności, jako jego następcę wymienia się wiceprezydenta dr. Klimeckiego. To, co zapowiadaliśmy we wczorajszej notatce sprawdza się: przyjazd woj. Beliny - Prażmowskiego do Krakowa spowoduje wiele niespodzianek.

Ze sali sądowej
Proces komunistów

(dz) W sądzie okręgowym karnym toczyła się sprawa Henryka Frąkla, Aleksandra Krakusa, Leona Krakusa, Miny Reiter, Tepy Schwarz, Symy Birman, I. Storch, Władysława Kozuba i Juliana Zbroji. Z pośród wyżej wymienionych wszyscy z wyjątkiem Zbroji byli już karani.

Tło sprawy według aktu oskarżenia przedstawia się następująco:

„W dniu 21 kwietnia ub. r. Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego z okazji „Dnia Kultury Robotniczej" urządziło zgromadzenie na placu Jabłonowskich. Bezpośrednio przed roz poczęciem zgromadzenia t. j. przed godziną 10-tą na Plac Jabłonowskich poczęli się schodzić między innymi i oskarżeni, którzy w grupie około 100 ludzi ustawili się po prawej stronie trybuny od ulicy Jabłonowskich. Już z samego momentu ugrupowania się widać, że grupa ta z góry powzięła zamiar odrębnego od całego zgromadzenia manifestowania swego nastawienia politycznego, przyczym pod uwagę biorąc, że niemal wszyscy oskarżeni i oskarżone znani są ze swej działalności komunistycznej, co jasno stwierdza ich karalność, odrazu można było poznać, że grupa ta to ludzie o nastawieniu komunistycznym. Po otwarciu zgromadzenia z grupy tej zaczęły padać okrzyki, między innymi „niech żyje rewolucja", „niech żyje Polska Partia Komunistyczna", a w grupie tej — wedle zeznań świadków Szczepanka Stanisława, Dobosza Jana i Fröhlicha Adolfa znajdowali się wszyscy oskarżeni".

Rozprawa jednakże nie została przeprowadzona, bowiem ją odroczono.

Bronili adwokaci dr. Adolf Pfeffer i dr. Jan Pleszowski.

„Głos Narodu"
jednak zmienia właściciela

(ar) Przed kilku dniami endecki „Kurier Poznański" zamieścił wiadomość o następującej treści:

Według informacji z kół śląskiej Chadecji — „Polonia" w Katowicach przejmuje w najbliższym czasie organ Chadecji w Krakowie „Głos Narodu".

Wiadomość tą natychmiast zdementował „Głos Narodu". Jednakże jak nas informują, wczoraj bawił w Krakowie dyrektor wydawnictw „Polonia" p. Korfanty, a wraz z nim redaktor Nogaj oraz doradca prawny wydawnictwa „Polonia".

Podobno zamiarem p. Korfantego jest — w razie dojścia do zgody z dotychczasowymi właścicielami Głosu Narodu, całkowite przekształcenie pisma wyłącznie na dziennik poranny.

Czem należy tłómaczyć tak wielkie zainteresowanie p. Korfantego terenem krakowskim? Otóż jak wiadomo p. Korfanty wypowiedział koncernowi I. K. C. nieubłaganą walkę, a to jest zdaje się głównym powodem ekspansji p. Korfantego na teren Krakowa.

Przedstawiciel p. Korfantego konferował w sprawie nabycia akcji będących w posiadaniu b. właściciela „Głosu Narodu" p. Burtana. Sprawa ta ma być w najbliższych dniach sfinalizowana. Byłby to wstępny krok p. Korfantego do przejęcia wszystkich akcyj „Głosu Narodu", który obecnie znajduje się w rękach specjalnie stworzonej spółki wydawniczej.

Każdy dobry Obywatel członkiem Polskiego Czerwonego Krzyża!!!

Teatr-Kino

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
Sobota: „Krawiec w zamku".
Niedziela wiecz.: „Mały Woodley".

—o—

NADSCENKA art. lit. I. Różyńskiej ul. św. Jana 6, (Sala Saska). Dziś i codziennie wielka rewia p. t. „Pisanki Krakowskie" z udziałem Xeni Grey, I. Różyńskiej, Z Więcławówny, S. Laskowskiego, B. Majskiego i innych. Licznie zebrana publiczność gorąco oklaskuje wykonawców. Codziennie dwa przedstawienia.

—o—

ADRIA: „Penny".
APOLLO: „Piętro wyżej". (Bodo, Grossówna).
ATLANTIC: „Matura" i „Papa się żeni".
BAGATELA: „Krwawe perły" i rewia pt. „Wesołe święta".
DOM ŻOŁNIERZA: „Awantura amerykańska" (Nakoneczna - Bodo).
MUZEUM: „Ostatnie dni Pompei".
PROMIEŃ: „Kaprys milionera".
STELLA: „Barbara Radziwiłłówna".
SZTUKA: „Bogate biedactwo".
ŚWIT: „Ordynat Michorowski".
UCIECHA: „Dyplomatyczna żona".
WANDA: „Dama kameliowa" (Gr. Garbo)
FOTOPLASTIKON, ul. Szczepańska 5 —

—o—

RADIO

NIEDZIELA 4 KWIETNIA 1937

Godz. 8.00 Audycja poranna; 8.18 Muzyka z płyt; 8.25 Pogadanka rolnicza; 8.40 Płyty; 8.50 Dziennik poranny; 9.00 Nabożeństwo; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej; 12.03 Koncert poświęcony twórczości Alfreda Stadlera w 25-lecie pracy muzycznej; 13.00 Pogadanka; 13.12 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego; 14.00 Reportaż z życia; 14.30 Koncert wileńskiej orkiestry salonowej pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 15.30 Audycja dla wsi; 16.00 Muzyka z płyt; 17.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry symfonicznej Filharmonii krakowskiej; w przerwie około 17.55 pogadanka aktualna; 19.00 „Mechanizm powieści sensacyjnej" szkic literacki Adama Galisa; 19.15 Program na dzień następny; 19.20 Recital fortepianowy prof. Zygmunta Przeorskiego: 19.50 Włoskie ludowe duety i pieśni; 20.20 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni polskich; 20.32 Lokalne wiadomości sportowe; 20.40 Przegląd polityczny i dziennik wieczorny; 21.00 „Zaręczyny speakera" — skecz; 21.20 Reportaż kołysanek różnych narodów; 22.05 Muzyka taneczna.

Między walcami

Gdy narodu gwiazda gasła,
Wyszukano takie hasło:
„Z polską szlachtą — polski lud"!
Dziś, gdy szlachta znów się wzmaga,
Takie hasło śle w bałagan:
„Z polskim chłopem - polski stragan!"

DLACZEGO?

Są rzeczy, o których nie można mówić spokojnie. Na samą myśl o nich wyrywa się okrzyk protestu, drgają wszystkie nerwy, podnosi się tłumiony instyktownie wewnętrzny głos, burzy i buntuje się myśl ludzka. Są rzeczy, których nie może pojąć prosty, uczciwy i popularnie dziś zwany „szary człowiek“ W żaden sposób nie może zrozumieć swoim nieskomplikowanym, chłopskim rozumem, dlaczego tyle zbrodni, łajdactw i świństw robi się w imię „najszlachetniejszych“ celów, w imię najpiękniejszych i najszczytniejszych“ ideałów. Ten zwyczajny, prosty człowiek traci powoli orientację, snuje się nieprzytomnie w tym labiryncie zdarzeń i codziennych faktów, wypruwających z niego resztkę sił i woli. W tym dziwnym obłąkaniu, wybałuszywszy tępe ślepia, zdobywa się tylko na jedno smutne pytanie: **d l a c z e g o ?**

I nie otrzymuje od nikogo odpowiedzi. Przeciwnie. Zostaje zasypany falą nowych okrutnych wypadków, prześcigających w swej brutalności o całe niebo tamte. I wtedy dopiero uświadamia sobie, że to co przeżył, co przeżywa z nim cała ludzkość, jest jeszcze niczym wobec tego, co przyjdzie, co grozi światu.

I resztkami sił, w duchu, szeptem zadaje sobie znów owo retoryczne pytanie: **d l a c z e g o ?**

Co zawinili ci ludzie, którzy chcą tylko pracować, uczyć się, i swobodnie żyć? Dlaczego odbiera się im najprymitywniejsze prawa, prawa, które należą się każdemu wolnemu człowiekowi?

Dlaczego krępuje się jego ruchy, jego słowa, jego myśli w tylu państwach Europy?

I taki zwykły sobie śmiertelnik przeciera zropiałe z bólu oczy i dziwi się, że nietylko winni w pewnym pojęciu cierpią, że nietylko więzi się ludzi, których czyny i poglądy odbiegają od panującej oficjalnie formy rządów i metod rządzenia, ale także ich żony i córki. Cóż ma zrobić, gdy przeczyta w prasie taką wiadomość:

„W angielskim piśmie „Manchester Guardian“ opowiada jedna Niemka, która siedziała w więzieniu w Niemczech o ostrym reżimie, stosowanym względem kobiet w więzieniach niemieckich. Osadzone ub. roku matka i żona b. posła do parlamentu niemieckiego, Kaisera, zostały tak zbite, że żona zachorowała ciężko, a prośba matki, by po polepszeniu się stanu synowej mogła z nią razem odbywać karę w jednej celi została odrzucona.

Mimo ciężkiej choroby sercowej była posłanka Lene Overlach, aresztowana w grudniu 1933 r., do tej pory trzymana jest w więzieniu.

Na dwa lata więzienia została skazana niejaka Bösch która urzędową wiadomość, że syn jej w Dachau popełnił samobójstwo, nazwała kłamstwem.

W roku 1931 jeden ze szturmowców zamordował syna niejakiej Krämer. Sąd skazał szturmowca na 18 miesięcy więzienia, spowodu ciężkiego uszkodzenia ciała. Pani Krämer apelowała. Morderca w międzyczasie uciekł, a panią Krämer aresztowano. W domu pozostały nieletnie dzieci“.

Straci chyba wszelką nadzieję i ochotę do życia. Wzdrygnie się. Może nawet splunie z oburzenia. Trzeźwiejszy zastanowi się, pokiwa smutnie głową, napęczniałą tyloma okrucieństwami i dojdzie do przekonania, że nawet kobiety chore nie cieszą się tam żadnymi względami, nie zasługują nawet na odrobinę humanitaryzmu, że ciężko muszą okupywać swoje zwycięstwo, emancypancję, tak haniebnie obecnie doptaną. Kobieta w Niemczech tylko w więzieniu posiada równouprawnienie. Tylko tu traktuje się ją z jednakowym okrucieństwem jak mężczyzn, bo w życiu publicznym i państwowym nie wolno jej brać udziału, o czym świadczą osławione niemieckie „drei K“.

Kobieta nie przedstawia dla prusackich pederastów, dzierżących władzę, żadnego znaczenia. Nie uznają homoseksualne junkry żadnych różnic, choćby tylko biologicznych w kobiecie. Nie widzą ci zaślepieńcy w kobiecie nic więcej, jak tylko ofiarę dla ich sadystycznych popędów.

Trudno. Taka jest „kultura“ i takie jest oblicze współczesnych Niemiec.

Prosty człowiek oczywiście tego pojąć nie zdoła. Nie może. I nie wie: **Dlaczego tak jest? Marian Boren.**

Emil Ludwig daje odprawę *hitlerowcom*

(ml). Znany pisarz niemiecki znajdujący się obecnie „na indeksie“ przesłał do pewnego wydawnictwa niemieckiego następujący list:

„W piśmie WP. upominają się Panowie o resztę mojego długu w kwocie Mk. 98.05, które od dwuch lat należą się za ostatnią część ich atlasu geograficznego. Przy tej sposobności życzycie mi Panowie „bym znów wrócił na swe stanowisko“.

Taka uwaga fachowców wydawniczych świadczy jak mało faktów z za granicy znanych jest w Niemczech. Nie wiecie o tym jakie powodzenie mają autorzy spalonych przez was dzieł. Nie wiecie np. iż moje książki ukazały się w chińskim przekładzie. Odkąd to powodzenie naszych wydawnictw zamieniło się w pieniądze, więcej niemieckich autorów wolało doznać spalenia w Niemczech i pracować na emigracji.

Wstrzymałem moją zapłatę ani nie z powodu rozczarowania, ani z powodu braku pieniędzy; tylko stosownie do zasad moralno - politycznych Trzeciej Rzeszy, która nie spłaciła swych długów w Szwajcarii, postanowiłem się za pożyczone pieniądze uzbroić przeciw wierzycielom. Tak więc zużyłem te 98.05 Mk. na zakupno działa armatniego, które u wrót mego grodu będzie stało, odkąd tam wtargnęli niemieccy szpiedzy.

Rozumią panowie, iż będąc zewsząd otoczony wrogami muszę być uzbrojonoby kompletnie. Brakuje mi obecnie jeszcze pies i strażnik bezpieczeństwa. Jeżeli tylko na to się zdobędę, jestem chętnie gotowy, jeśli Panowie udzielą mi pożyczki 200 Mk. pomówię o terminie spłaty długu 98.05 Mk. Niech żyje clearing!

Emil Ludwig.

* * *

(ml). Na berlińskim dworcu kolejowym rzuca się w oczy wszystkich przyjezdnych olbrzymi plakat propagandowy pewnego towarzystwa ubezpieczeń, na którym są wypisane następujące słowa:

„Pan Schulze umarł, lecz pani Schulze się śmieje

Ponieważ myśli — o premii ubezpieczeniowej!“

Nieprawdaż — makabryczny znak czasu?!

Na wesoło...

CHCE BYĆ DAMĄ

Dziesięcioletnia Kasia, córka gospodarza z Koziej Wólki, całuje ojca w rękę i powiada błagalnym głosem:

— Tato, ja chce świnie pasać, już nie będę gęsi wyganiać.

— Czegój? — wybucha z oburzeniem Walenty Kuśmidrek. — To ty już gęsiami gardzisz? Patrzcie no, ludzie, wielka dama! Za świniami chodzić jej się zachciewa!...

Z DNIA...

WIOSNA IDZIE

Doniesiono o rozruchach bezrobotnych we Lwowie. Mieli oni szturmować urząd Pośrednictwa Pracy i wyprawiać inne ekscesy. Rozumie się, że władze wkroczyły i zaprowadziły porządek.

Zdaje się, że trzeba jednak wniknąć w głąb tych zajść, gdyż sami „agitatorzy“ nie mogli dokonać tego niepożądanego i do celu nieprowadzącego dzieła. We Lwowie sytuacja jest taka: Na zatrudnienie bezrobotnych gmina otrzymała z funduszu Pracy 400.000 zł. Co z taką sumą (mniejszą o 2.600.000 zł. niż w roku ubiegłym) począć? Zadużo, by umrzeć, a zamało aby żyć. Zarząd miasta postanowił czekać na przypływ większych funduszów, a tymczasem bezrobotni czekają na pracę. Czekają, aż zagra w nich temperament czy głód marsza na kiszkach.

Rozumie się, że atak na urząd, rozbijanie szyb, stawianie oporu policji itd. nic nie zmienią w tej sytuacji — pieniądz stąd nie przybędzie. Są na to, przypuszczać należy inne środki i drogi. O to właśnie chodzi, aby te środki znaleźć, na tę drogę wejść. Od tego przecież, tak ludzie rozumują jest zarząd miasta, aby się o takie rzeczy troszczył.

A jak przedstawia się sytuacja w Krakowie? Doniesiono wprawdzie o rozpoczęciu robót publicznych, ale nie są to — jak dotychczas — roboty na wyższą skalę. A wiosna przecież idzie.

NAPRĘŻONE MUSKUŁY

W pamiętnikach swoich pisze Ludendorf, że po otrzymaniu w październiku 1918 dymisji ze stanowiska nie nominalnego, ale faktycznego naczelnego wodza armii niemieckiej, naprężył muszkuły i wydął piersi, gotów do dalszych działań. Wtedy działania te ograniczyły się do ucieczki w niebieskich okularach i z przyprawioną brodą do Szwecji. Dopiero gdy się przekonał, że nowy rząd republiki niemieckiej ani jego, ani wogóle nikogo do odpowiedzialności pociągać nie myśli, wrócił do kraju.

Teraz po 19 latach zajęć publicystyczno - literackich zarysowuje się przed Ludendorfem perspektywa powrotu do zajęć wojskowych. Podobno to miało być celem, do którego dążył Hitler, inscenizując przeprosiny. Pytanie tylko, czy obecnie muszkuły starego generała nadają się jeszcze do naprężenia? Można wątpić, ponieważ w tym wieku muskuły są już zwiotczałe i nie mają tej prężności, co przed blisko 20 laty.

Może się tedy okazać, że Hitler dozna zawodu, co do zdolności generała. Zresztą w ciągu ostatnich lat wiedza wojskowa zrobiła takie postępy, że gen. Ludendorf może już za nimi nie nadążył.

FRESCO.

Braciszek z Oklahomy

Gdy Joe Amber utracił intratną posadę u Jacka Diamonda, przyszło mu przez dłuższy czas klepać biedę. Kto wie, czy nie byłby stał się znowu uczciwym człowiekiem, gdyby nie wieczne ujadanie pięknej Gwen, która nie mogła się obywać bez jedwabnych pończoch, dancingów i małego bungalowu w Alabama.

Joe Amber miał łeb gdzie trzeba. Pewnego razu spakował manatki i pojechał do Gwen do Chicago, gdzie wynajął małe, ale piękne mieszkanko. Business jego wyglądał tak:

Do Chicago przyjeżdżali bogaci farmerzy, którzy na tamtejszej giełdzie rolniczej sprzedawali swoje miliony kwintali kukurydzy albo pszenicy. Opodal giełdy znajdowała się drug story, rodzaj apteki, a zarazem kawiarni, którą odwiedzali owi farmerzy. Gwen siadała w tej kawiarni i czekała, aż zjawił się taki typ, którego można było posądzić o grubszą forsę w portfelu. Później zaczynała go delikatnie kokietować. Gdy wreszcie typ się zbliżył, zawierała z nim znajomość. W trakcie rozmowy opowiadała przyszłej ofierze, że ma męża brutala, pijaka i szulera, który ją zdradza na wszystkie strony. Dawała do zrozumienia, że za kilka dobrych słów i kilka miłych chwil towarzysz jej mógłby wiele osiągnąć. Efekt był taki, że farmer, podpiwszy z nią, pozwalał się zaprosić do jej domu. Dodawała przy tym, że mąż wyjechał na kilka dni do Buffalo. Gdy w domu sytuacja stawała się zbyt gorąca, dawała Joemu sygnał. Polegał on na tym, że mówiła głośno do farmera: otwórz okno! Wówczas wpadał Joe z rewolwerem w ręku i zaczynała się awantura. Ustawy amerykańskie karzą cudzołóstwo bardzo surowo. Farmer ponadto obawiał się skandalu, ponieważ miał zapewne w domu starszawą małżonkę i purytańskich kontrahentów w interesie. Płacił za tym i znikał czym prędzej.

Interes szedł doskonale. Gwen był nieprzeciętnie piękna, a farmerzy nieprzeciętnie naiwni. W krótkim czasie nasza parka zdołała kilku farmerów ograbić na przeszło sto tysięcy dolarów.

— — — — — — — — —

— To jest wprost nie do wiary — mówił Bob. — Czy on znajdzie piękniejszą kobietę od pani?

— Możesz mi mówić Gwen. Będziemy przyjaciółmi. Gdyby mój mąż był taki jak ty...

— Chciałabym dla ciebie coś uczynić. Może potrzebujesz pieniędzy? Mam ich dość.

— Jak możesz coś podobnego przypuszczać — odparła Gwen. — Jeżeli mnie o coś takiego posądzasz, to dam ci natychmiast dowody mojej bezinteresowności. Odprowadź mnie do domu.

— Nie chciałem cię obrazić, Gwen. Bardzo mi żal. Czy koniecznie chcesz wracać do domu? Chciałbym jeszcze zostać z tobą. —

— Jeżeli przestaniesz mówić o pieniądzach, to zaproszę cię do mieszkania. —

Gwen i Bob wsiedli do taksówki.

— Tutaj za tym mieszkasz, — rzekł Bob, wchodząc do mieszkania. — Taka kobieta, jak ty, powinna mieszkać w pałacu, a nie w koszarowym domu.

Otoczył ją ramieniem i pocałował. Gwen uwolniła się z jego objęć i przebrała się w peniuar, który w rafinowany sposób podkreślał wszystko to, co powinno było zostać w ukryciu. Gdy wróciła do pokoju, Bob otworzył usta z podziwu. Takie obrazki widywał tylko niekiedy w kinie, ale nie wierzył w ich rzeczywistość.

— Podobam ci się, Bob? — zagadnęła. — I ty mi się podobasz. — I już siedziała na jego kolanach.

— Opuść swojego męża, dam ci posadę na mojej farmie. Wiejskie powietrze jest zdrowe. Będę co tydzień przyjeżdżał do ciebie. —

— Ach, jakie by to było cudowne! Gwen ucałowała go gorąco. — Zabierz mnie od tego tyrana! —

— Gwen... czy...?

— Oczywiście, kochanie! Strasznie tu duszno...

— Tak. Bardzo duszno. —

— Otwórz okno!

Bob wstał i otworzył okno. „Świeże“ powietrze miało temperaturę wulkanu.

Bob powrócił do Gwen. Odepchnęła go, nadsłuchując. Ale w przyległym pokoju nic się nie poruszyło.

— Otwórz okno! Otwórz okno! — krzyczała rozpaczliwie Gwen, ale Joego nie było widać.

— Przecież już otwarte, a drugiego nie ma — mruknął Bob i zdarł z niej peniuar.

— — — — — — — — —

Zaledwie Bob zniknął, w drzwiach przyległego pokoju ukazał się Joe. Gwen rzuciła się nań, jak pantera. W okamgnieniu rozorała mu twarz paznokciami.

— Łotrze! Dlaczego nie wszedłeś, gdy krzyczałem: „Otworz okno!“? — Nagle, jak gdyby się załamała, usiadła na kanapie i zaczęła łkać. — Dlaczego dopuściłeś do tego...? —

— Nie mogłem, Gwen, inaczej. To był mój brat!

— Uczciwy braciszek z Oklahomy?

— Tak. Mówiłem ci zawsze, że uczciwość popłaca.

Fotografowanie myśli ludzkiej

Mózg wysyła dwa rodzaje fal elektrycznych

W wielkiej sali wykładowej wiedeńskiej kliniki psychiatryczno - neurologicznej odbył się w tych dniach odczyt docenta uniwersytetu w Insbrucku, dra H. Rohrachera, który stał się pierwszorzędną rewelacją świata naukowego.

Uczony austriacki mówił na temat pasjonującego zagadnienia, a mianowicie przedmiotem jego enuncjacji były wyniki ostatnich badań nad funkcjonowaniem ludzkiego mózgu.

W roku 1883 — rozpoczął mówca — wiedeńska akademia nauk otrzymała list od ówczesnego profesora psychologii na uniwersytecie wiedeńskim — list, który nie traktowano wówczas poważnie. W doniesieniu swym profesor psychologii stwierdził, że jego zdaniem mózg ludzki wysyła pewnego typu fale elektryczne, które stoją w bezpośrednim związku z procesami myślenia. Lecz, jak wiadomo, nikt nie jest prorokiem we własnej ojczyźnie.

Odkrycie profesora wiedeńskiego uniwersytetu z roku 1883 poszło w zapomnienie i dopiero badania innego uczonego, prof. Bergera z uniwersytetu w Jenie, potwierdziły słuszność tych przypuszczeń. Mianowicie prof. Berger dokonał w roku 1924 następującego eksperymentu: badając pewnego człowieka, który na skutek wypadku uległ poważnym zranieniom czaszki, połączył jego mózg z elektrodami i eksperymentalnie stwierdził, że mózg ludzki emituje fale elektromagnetyczne, które po pewnym wzmocnieniu można przedstawić graficznie w formie linii krzywej.

Odkrycie prof. Bergera stało się rewelacją. Nie można było już wątpić, że procesy zachodzące w mózgu człowieka dadzą się rysować. Obecny stan badań ustalił, że mózg ludzki emituje dwa gatunki fal — które, jak zaznaczył docent Rohracher — określają uczeni jako fale „alfa" i fale „beta". Fale alfa wykazują około 8 do 12 drgnień na sekundę, natomiast fale beta osiągają do 1000 drgnień na sekundę.

Profesor Rohracher przy pomocy specjalnie skonstruowanej maszyny, która wzmacnia owe tajemnicze fale, nadawane przez ludzki mózg — zbadał dokładnie charakter tych fal oraz co najważniejsze, ich zależność w od niesieniu do procesów myślenia.

Fale alfa odpowiadają stanom bierności. Występują one najwyraźniej przy stanach pasywnych, a więc w okresie snu a przede wszystkim w czasie zasypiania. Nikną one dopiero przy głębokiej narkozie.

Uczony z Insbrucku sporządził specjalny aparat filmowy do fotografowania fal myślowych ludzkiego mózgu, a zdejmując je przez lupę czasozmienną, zbadał dokładnie wszystkie poszczególne fazy drgnień. Na podstawie tych studiów kinematograficznych udało mu się ustalić, że fale beta odpowiadają czynnościom myślowym mózgu.

W czasie badania żywych ludzi docent Rohracher zauważył, że wystarczy zapytać badanego, ile jest 16 razy 13, aby w tym samym momencie fala alfa zniknęły, a na ich miejsce pojawiły się fale beta o wysokiej cyfrze drgań.

W ten sposób stwierdzono eksperymentalnie, że falami myślenia są fale beta.

Odczyt znakomitego uczonego z uniwersytetu w Insbrucku wzbudził zrozumiałe zainteresowanie nie tylko w świecie specjalistów. Są to przecież pierwsze kroki zmierzające do wyświetlenia największej tajemnicy świata organicznego — do zrozumienia największego cudu, jakim jest myślący mózg człowieka.

Nowy falsyfikat historyczny

ala „protokoły Mędrców Syjonu"

(mol). Wiele ruchu narobiły swego czasu t. zw. Protokoły Mędrców Syjonu, które oczywiście okazały się tylko falsyfikatem.

Obecnie mamy do czynienia z nowym „zjawiskiem" w Stanach Zjednoczonych. Ukazało się „proroctwo" wielkiego Benjamina Franklina: ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem żydowskim. Ostrzeżenie to miał Franklin wypowiedzieć na jakimś posiedzeniu, gdzie domagał się zakazu emigracji Żydów do Ameryki; patetyczne zdanie końcowe miało brzmieć w następujący sposób:

„Ostrzegam Was, moi Panowie! Jeżeli nie wyrzucicie Żydów po wsze czasy, ich wnukowie wpędzą Was do grobu!".

Źródłem dla podobnych wersyj o Franklinie jest dziennik jego rówieśnika Charlesa Pickney'a. Pierwszy raz dokument ten był ogłoszony w r. 1934 w nieukazującym się już piśmie faszystowskim „Liberation" organie t. zw. srebrnych koszul. Z tamtąd historia ta przeniosła się do Niemiec. We wrześniu 1934 wróciła z powrotem do Niemiec i ukazała się we formie masowo kolportowanej broszury.

Dwóch wybitnych historyków amerykańskich profesor Charles A. Beard i specjalista badań nad Franklinem dr. John Musser postanowili obaj niezależnie jeden od drugiego przeprowadzić badania nad tą sprawą: rezultat tych badań leży przed nami: jest to zwykły, prosty falsyfikat.

Dr. Musseo ustalił, iż Charles Pickne'y w ogóle żadnego dziennika nie prowadził: nic takiego z jego ręki nie istnieje. Faktycznie nie będzie mógł wydawca tej broszury (Robert Edward Edmandsen) podobnie jak wydawca „Protokołów Mędrców Syjonu", nigdy okazać oryginału i w jaki go sposób otrzymał. Dr. Musser zadał sobie na tyle trudu, iż przeszukał w archiwum w Waszyngtonie wszystkie akta tyczące się konferencyj Benjamina Franklina. Nie znalazł jednak żadnego śladu jakiejś podobnej enuncjacji.

Jeszcze dalej idące wnioski wyciągnął ze swych badań profesor Beard. Potraktował on ten dokument filologicznie i stwierdził, iż język nie zgadza się. Znajdują się bowiem słowa i wyrażenia, które w owym okresie czasu były nieznane; przeciwnie są zwroty archaizowane, ale sztucznie, nieodpowiednio. Prof. Beard odnalazł poza tym cały szereg autentycznych poglądów Franklina — mowy oficjalne i prywatnie listy, akta państwowe i t. d., w których omawiany jest właśnie problem imigracji. Na żadnym jednak miejscu nie zauważył jakiejkolwiek notatki o emigracji Żydów. A więc Franklin nie mógł publicznie głosić o niebezpieczeństwie napływu Żydów.

Ostatecznie udowadnia prof. Beard, iż Franklina raczej można posądzić o filo — niż, antysemityzm. A więc np. złożył raz datek na budowę świątyni żydowskiej w Filadelfii.

Oto jest historyczna prawda o „Proroctwie" Benjamina Franklina, o których sądzono, iż odegrają w Ameryce tę samą rolę, co w Europie „Protokoły".

Nie wiele trzeba się trudzić, by zrozumieć komu służą te „Proroctwa" i za czyje one pieniądze są rozpowszechniane...

Samobójstwo pod wpływem lektury

Powieściopisarka angielska postawiona w stan oskarżenia

(ry) Czy znana powieściopisarka angielska Ethel Winifred Savi skazana została za zabicie człowieka przez wydanie powieści p. t.: „Our Trespasses". — Nasze uchybienia?

Cała Anglia w wielkim napięciu czekała na wynik tego niezwykłego procesu sensacyjnego, który wytoczył autorce kupiec z Bolstonu w Lancashire mr. John E. Dunn. Oskarżający bowiem twierdzi, że owa powieść, którą pani Ethel Winifred Savi wydała pod wyżej wymienionym tytułem zabiła jego żonę.

Mr. Dunn wrócił pewnego wieczoru do domu, nie przeczuwając nic złego. Już w sieni jednak zauważył on, że z jego mieszkania wydobywa się silny zapach gazu. Zaniepokojony otworzył drzwi do kuchni, gdzie znalazł na podłodze nieprzytomną żonę. Kran od gazu był odkręcony.

Zrozpaczony kupiec natychmiast wezwał lekarza, który jednak nie mógł nic pomóc. Kobieta nie żyła już od kilku godzin.

Mr. Dunn od lat żył ze swoją żoną szczęśliwie i spokojnie. Nie dochodziło między nimi nigdy do żadnych scysji. Prywatne życie jego żony leżało jak otwarta książka przed oczami. Miała ona wprawdzie melancholijne usposobienie, rzadko bardzo się śmiała i stroniła od ludzi. Ale to wszystko nie tłumaczyło przecież zabójstwa.

Zrozpaczony mr. Dunn ustalił jednak, że żona jego po otworzeniu kranu od gazu, siedząc na krześle kuchennym i czekając na śmierć, czytała powieść „Nasze uchybienia". Wszystko wskazywało na to, że czytała ona tę książkę, aż do chwili, kiedy straciła przytomność. Miała nawet jeszcze dość sił ażeby podkreślić grubo owe miejsce, w którym autorka opowiada, jak żona bohatera powieści wystrzałem z rewolweru zabija swego męża, cierpiącego na nieuleczalną chorobę, po czym sama popełnia samobójstwo.

Teraz mr. Dunn przypomniał sobie, że książka ta na jego żonie wywarła niezwykłe wrażenie. Czytała ona ją już nie mniej niż sześć razy. Skonstatował on także, że od czasu, kiedy zaczęła czytać książkę, zauważył u niej wzrastającą melancholię.

Mr. Dunn doszedł więc do przekonania, że jedynie powieść pani Savi skłoniła jego żonę do popełnienia samobójstwa. Z tego powodu wszczął proces przeciwko autorce, którego wyniku publiczność angielska oczekuje z wielkim niepokojem.

Na skutek skargi, wniesionej przez mr. Dunna, powieść Ethel Winifred Savi wycofana została z wypożyczalni książek w Bolton.

Zresztą powód nie wie prawdopodobnie, że może on swe oskarżenie oprzeć na literacko - historycznym dowodzie. Książka Goethego „Cierpienia Werthera" w swoim czasie spowodowała cały szereg samobójstw. Książki więc rzeczywiście mogą zabijać. Pani Savi jednak jest do głębi wstrząśnięta całą tą historią twierdzi, że powieść ta napisana została przez nią przed jedenastu laty i dotychczas nit wywołała jeszcze żadnej tragedii. W każdym bądź razie angielscy sędziowie nie będą mieli łatwego zadania, rozstrzygając ten niezwykły proces.

MIGAWKI.

70-letni starzec

zastrzelił się

Jak z zapisków reporterskich wiadomo, w Krakowie odebrał sobie życie 70-letni robotnik. Powód, na razie nieznany; w każdym razie nie mogła to być ostatnia nędza, gdyż pracował. W tym właśnie leży tragedia — 70-letni człowiek musi jeszcze pracować i widocznie już ostatnimi ciągnie siłami, aż nię pozostaje mu inny środek wyzwolenia, jak śmierć.

W takim położeniu, co ów starzec, znajduje się dziesiątki tysięcy ludzi. Pięćdziesiąt i więcej nieraz lat zdzierali zdrowie na ciężkiej pracy, bez nadziei na — jak to się nazywa — przejście w stan spoczynku. Owszem, mógłby to uczynić pod warunkiem, że wolno mu będzie umrzeć z głodu. Czy może będzie żył z owej 20-złotowej „emerytury", którą niedawno przyznano starym robotnikom? A jakie zaopatrzenie na starość mają samodzielnie pracujący, którzy dziś ze swoich zarobków ledwie są w stanie wyżyć, a niema mowy o odłożeniu czegoś na starość?

Ciężki jest los tych ludzi, póki mogą pracować. Gdy ta możliwość ustaje, pozostaje im chyba dobrowolne zrobienie miejsca innym.

POD KĄTEM OSTRYM.

TRAGIKOMEDIA

Zdaję sobie doskonale sprawę z tego, że dziś jest źle. Trudno. Przeżywamy takie czasy, że trudno się wogóle zorientować, jaka to epoka. Kamienna? Stalowa? Raczej gazowa! To przecież era gazów trujących. Ale to już rzecz przyszłych „geologów". Nam wystarczy podziwiać różne paradoksy współczesnego życia. Nie możemy powiedzieć: Difficile est satiram non scribere, bo satyry jest łatwo pisać, prosi się wszystko o nie, każdy łaknie ich. Pisać jest łatwo, tylko — jak ktoś zauważył — trudno je drukować.

Była np. taka doskonała okazja prima aprilis. Rozdymały się mózgi satyryków, pióra sączyły czarną kolejkę liter, z których każda stanowiła ostrą szpilkę. Jedna była tylko przeszkoda: nie wszędzie można je było wbić. Większość poduszeczek na szpilki, zawsze miękka, okazała się w obecnych czasach twardą, jak kość. I ani rusz. A do tych miękkich też nie bardzo się dało. Po pierwsze było ich mało. Cóż dziś pozostało jeszcze dla satyryka. Akademia? Kaden? I. K. C.? Piasecki? To wszystko mało. Zresztą kilka lat temu np. wiadomość, że taki Stanisław Piasecki, zagorzały oenerowiec, pióropałkarz prostozmostacki jest pochodzenia żydowskiego uchodziłaby za doskonały kawał prima aprilisowy. A dziś? Wszyscy już o tym wiedzą. Pogodzili się z tą nagą prawdą. Ćwierkają o tym wszystkie wróbelki i belki spadają prosto z mostu na głowę pana Piaseckiego, który się broni jak może. Wyciąga stare metryki, zaklina się, ręczy. Ale nic nie pomaga.

Jakiż inny kawał może nas jeszcze ubawić? Żaden, bo najfantastyczniejsze nawet — do niedawna — pomysły, stają się dziś smutną rzeczywistością. Wszystko się dzieje na opak. Wszystko jest komedią. Ale komedię bez happyendu. Taką wielką, ponurą, mglistą, okrutną, brudną, nudną t r a g i k o m e d i ą.

bem.

TRYBUNA SPORTOWA

W jaki sposób Z. Z. usiłuje zmusić „dzikich“ do wstępowania w szeregi związków sportowych?

Dowiadujemy się o tym z komunikatu tego Związku. Mianowicie poleca on związkom sportowym: 1) wzmożenie starań o wciągnięcie wszystkich odpowiednich kół, sekcyj klubów, będących dotychczas poza nawiasem danego związku, 2) ustalenie dla kół harcerskich P. W. ulgowych warunków przystąpienia i zniżonych opłat. 3) Stosowanie we własnym zakresie represyj (zakaz rozgrywania spotkań, odstępowania boisk i t. d.) wobec opornych. 4) Wystąpienie w razie potrzeby przez Z. Z. do P. U. W. F. o zarządzenie represyj ze strony lokalnych władz WF i PW.. A więc widzimy, że represje mają zmusić opornych,. Ale w komunikacie ZZ i jego zaleceniach, zauważamy brak groźby represyj wobec tych działaczy, piastujących nawet dzisiaj funkcję członków prezydium odnośnych związków sportowych, którzy ustawicznie głoszą, słowem i pismem o konieczności likwidacji małych klubów, przynależnych do związków sportowych. Po co dany klub ma wstępować do związku, opłacać składki i inne świadczenia, skoro jednocześnie dąży się do likwidacji tych klubów, lub wykorzystuje się je w celu ściągnięcia danych zawodników do klubów silniejszych. Najpierw trzeba zrobić radykalny porządek z tymi „działaczami“, wywołanymi zresztą szkodnikami sportowymi, którzy żerują na tych małych klubach, a potym starać się te „dzikie“ kluby ściągnąć do związków. Boć słusznym jest dążenie, by te kluby oto czyć opieką i nadzorem społecznym za pośrednictwem związków. Atoli obłudą jest nawoływanie z jednej strony do stosowania wobec tych klubów represyj za to, że do związków wstępować nie chcą, a z drugiej robić wszystko, by te kluby jako „nie mające“ rzekomo racji bytu, likwidować i przemawiać na konferencjach lokalnych władz PW i WF, za ich rozwiązywaniem. To nie jest właściwa metoda wychowawcza. Tą drogą nie zjedna się „dzikich“ klubów dla związków sportowych. Do młodzieży trzeba podejść szczerze i ze sercem. Przede wszystkim muszą to robić ludzie, wolni od zarzutów natury moralnej i etycznej, wolni od piętna szkodników sportowych. (er)

Odparcie ataku O. N. R. na poważny klub sportowy

Przed paru dniami odbyło się walne zgromadzenie „Warszawianki“, jedynego klubu ligowego w stolicy. Klub ten liczy 11 sekcyj, skupiających 600 członków. Na czele tego klubu stoi znany działacz sportowy płk. Gebel. Na zebraniu tym grupa akademików z pod swastyki O. N. R., napadła w dyskusji w sposób ostry i niewybredny na władze klubu, szczególnie na prezesa płk. Gebla, usiłując na grunt klubu przeszczepić metody, przy pomocy których bezkarnie pałkarze „żyletkowi“ grasują na uniwersytetach. Otrzymali atoli właściwą i ciętą odprawę od poważnych członków klubu. W efekcie przegrali sromotnie swą niecną kampanię, co najlepiej się uwidoczniło w udzieleniu absolutorium zarządowi większością 99:20 głosów. oraz wyrażeniem specjalnego podziękowania prezesowi klubu płk. Geblowi. Nie mniej te 20 głosów, jakie padły przeciwko zarządowi świadczą, że do „Warszawianki“ wkradły się niezdrowe elementy, które mogą rozsadzić klub od wewnątrz. Nie ulega wątpliwości, że płk. Geblowi, znanemu z energii i stanowczości uda się zawczasu usunąć z klubu szkodników. I są tacy, którzy usiłują narzucić opinii twierdzenie, że endecy nie zamyślają wprowadzić polityki do klubów sportowych i do sportu. Z okazji zjazdu ZZ nawoływaliśmy do powzięcia uchwały, któraby się przeciwstawiła wszelkim tendencjom rasistowskim w sporcie. Okazuje się, że mieliśmy rację. Trzeba gorącym żelazem wypalić ten ropiejący wrzód, jaki zaczyna toczyć polski organizm sportowy. (Zet.)

System rozgrywania mistrzostw

przez drużyny spadające z ligi PZPN

W okręgach, gdzie klasa najwyższa rozgrywa swe mistrzostwa w jednej grupie obowiązuje uchwała walnego zgromadzenia PZPN z roku 1936. W Okręgach, gdzie klasa najwyższa rozgrywa mistrzostwa okręg. w dwóch lub kilku grupach, towarzystwo Ligi PZPN, które spadło do swego właściwego OZPN, rozgrywa w jednej z grup drugą serię rozgrywek t. j. wiosenną, i o ile zajmie w tej serii rozgrywek pierwsze miejsce w grupie, wówczas rozgrywa spotkania finałowe z mistrzami grup. Finalista tych spotkań wchodzi do rozgrywek międzyokręgowych.

Z kim i kiedy grają polscy piłkarze

23 czerwca: Polska—Szwecja w Warszawie, 4 lipca Polska—Rumunja w Łodzi, 12 września Polska—Dania w Warszawie, 10 października Polska—Jugosławia w Katowicach, 10 października Polska—Łotwa w Wilnie. Poza tym są przewidziane inne spotkania, nie mówiąc o uczestniczeniu Polski w zawodach o mistrzostwo świata.

JAK BĘDĄ ROZGRYWANE MISTRZOSTWA MIĘDZYOKRĘG.?

Będą one rozgrywane w dwóch rzutach: I rzut: mistrzowie okręgowi tworzą cztery grupy:

a) I grupa — Warszawa, Pomorze, Łódź, Poznań.

b) II grupa — Kraków, Kielce, Śląsk.

c) III grupa — Lwów, Lublin, Wołyń.

d) IV grupa — Wilon, Brześć, Białystok.

II rzut tworzą mistrzowie rzutu pierwszego.

O MECZ ZAPAŚNICZY POLSKA—FRANCJA.

(m) Projekt zorganizowania robotniczego meczu zapaśniczego Polska-Francja jest wciąż aktualny. Pertraktacje w tej sprawie zarząd WOZA przekazał ZRSS ze względu na charakter reprezentacji francuskiej, w skład której w większości wchodzą zawodnicy z klubów robotniczych.

KIEDY MOŻE GRAĆ ZAWODNIK WYKREŚLONY?

Grecz wykreślony może grać w drużynie towarzystwa, z którego się wykreślił dopiero po załatwieniu jego ponownego potwierdzenia normalną drogą.

Sensacja w KOZPN

REZYGNACJA DR. WNĘKA

Ze sfer KOZPN-owskich dowiadujemy się, że na wczorajszym posiedzeniu zarządu KOZPN rozpatrywana była rezygnacja starosty dr. Wnęka z mandatu wiceprezesa KOZPN.

Dr. Wnęk zrezygnował również z prezesury KS. Podgórze. Tyle same fakty. Dla nas atoli jest jasnym, że rezygnacje te pozostają niewątpliwie w związku ze stosunkami, jakie zapanowały w KOZPN-ie po walnym zgromadzeniu w dniu 17 i 31 stycznia br. Naprzód zrezygnował kilkunastoletni wiceprezes KOZPN red. M. Statter, szeroko motywując powody tej rezygnacji. I, kiedy obecni władcy KOZPN przypuszczali, że zapanowało „uspokojenie“ w piłkarstwie krakowskim, następuje druga poważna rezygnacja. A trzeba pamiętać, że jeszcze przed walnym zgromadzeniem KOZPN w dniu 17 stycznia, starosta dr. Wnęk zrezygnował z godności prezesa KS. „Podgórze“ solidaryzując się z ówczesnym wiceprezesem KOZ PN red. M. Statterem. Tak więc to „uspokojenie“, o którym tak pięknie deklamowano na łamach organu przy bocznego jednego z leaderów dawnej „opozycji“ a dzisiaj „rządowca“, było bujną imaginacją.

Będzie spokój w KOZPN-ie, o ile ustąpią z niego ci, którzy w nim zasiadać nie powinni z różnych powodów. (Wir).

AKADEMICY POLSCY NAWIĄZUJĄ KONTAKT Z BELGIĄ, FRANCJĄ I WŁOCHAMI.

Rozwój sportu polskiego wśród akademików sprawił, że zagranica zainteresowała się nim poważnie. I, tak obecnie goszczą w Warszawie akademicy belgijscy w ilości 33 osób. Reprezentowani są piłkarze, pływacy i waterpoliści, oraz szermierze. Wśród zawodników tych znajdują się wybitni sportowcy belgijscy. Niektórzy z nich, jak waterpoliści, bronili barw belgijskich na Olimpiadzie. Poza tym Centralny A. Z. S. postanowił obesłać akademickie mistrzostwa świata, które odbędą się w końcu sierpnia, w Paryżu. Polska obesłe: lekkoatletykę, szermierkę, koszykówkę, wioślarkę i pływanie. W połowie zaś bieżącego miesiąca, wyjadą koszykarze i lekkoatleci do Włoch. Polacy odwiedzą Rzym, Neapol, Florencję i Wenecję. Oczywiście, nie tylko w celach turystycznych, ale dla rozegrania kilku spotkań sportowych.

KTO MOŻE UBIEGAĆ SIĘ O TYTUŁ INSTRUKTORA I PRZODOWNIKA PIŁKARSKIEGO?

Zarząd PZPN wyjaśnia to, a m.: 1) uczestnicy kursu instruktorskiego PZPN W CIWF na Bielanach w czasie od 2 do 14 listopada 1936, 2) uczestnicy kursów dla przodowników piłkarskich urządzonych przez PZPN lub OZPN, mogący się wykazać jednoroczną praktyką w terenie, stwierdzoną przez klub i Okręg. Posiadający te dane winni kierować podania do PZPN.

INSTRUKCJE DLA PIŁKARZY.

Każdy gracz może brać udział w grze towarzystwa, do którego się zgłosił dopiero po otrzymaniu przez to towarzystwo potwierdzenia na drugim odcinku karty zgłoszenia. Sekretarjaty Okręgów, wzgl. Podokręgów winny przesłać potwierdzenia zainteresowanym towarzystwom w przeciągu 48 godzin od daty otrzymania z PZPN-u.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: KAROL MÜLLER

Drukarnia „Monopol“ ul. Na Gródku 2.